Rok 2. №. 114. Sosnowiec, wtorek 17 maja 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

DZIENNIK PRACY EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, 3 Maja 13, tel. 10.45 lub Piłsudskiego 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92,

Redaktor: W. Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica Piłsudskiego, dom Lendora.

Uroczystość 28 p. strzelców kaniowskich w Łodzi.

Udział p. prezydenta Rzeczypospolitej w uroczystości.

ŁÓDŹ, 16.5. W d. 15 b. m. o godzinie 10 ej przybył do Łodzi p. prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Oczekiwał go komitet przyjęcia z generałem Żeligowskim, Thommem, Dąbrowskim, Małachowskim i Wróblewskim. W chwili, kiedy p. prezydent wkraczał w granice miasta, artylerja dała 21 strzałów honorowych.

Pod łukiem tryumfalnym przy ul. Rzgowskiej, prezydjum miasta podało p. prezydentowi chleb i sól. Po krótkiem przywitaniu p. prezydent wsiadł do samochodu i udał się w stronę województwa. Na ulicach, któremi przejeżdżał p. prezydent, dziatwa szkolna witała entuzjastycznie dostojnego gościa. Jednocześnie puszczono w ruch wszystkie syreny fabryczne i syreny na parowozach na wszystkich dworcach.

Po krótkim odpoczynku w urzędzie wojewódzkim, p. prezydent wraz ze świtą przybył na plac Dąbrowskiego. O godzinie 11.30 po mszy polowej i poświęceniu nowego sztandaru, ofiarowanego przez miasto, p. prezydent wręczył chorągiew 28 p. strzelców kaniowskich. Po złożeniu przysięgi przez pułk. odbyła się na ulicy Narutowicza i ulicy Piramowicza defilada, którą odebrał p. prezydent w otoczeniu świty i generalicji.

Następnie p. prezydent udał się na plac Wolności gdzie na progu magistratu powitał go prezes rady miejskiej dr. Fichna, oraz wiceprezydent, inż. Wojewódzki. W magistracie zabawił p. prezydent pół godziny, gdzie spożył śniadanie, a następnie o godzinie 1.30 przybył do restauracji „Tivoli", gdzie odbył się obiad, w którym wzięło udział około 1.200 osób, w czem 800 żołnierzy. O godzinie 5 tej opuścił p. prezydent restaurację „Tivoli" i udał się do województwa na odpoczynek. O godzinie 6 tej wziął udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez korpus oficerski.

Wieczór o godzinie 9.30 p. prezydent zaszczycił swoją obecnością raut, wydany na jego cześć w salonach filharmonji. Późnym wieczorem p. prezydent opuścił Łódź.

Europę nawiedziło trzęsienie ziemi.

Panika wśród ludności.

BIAŁOGRÓD, 16.5. (wł.) Z Białogr du donos ą sensacyjną wiadomość o trzęsieniu ziemi. Dziś między godziną 3 a 4 nad ranem odczuto w Białogrodzie i okolicach drgania ziemi. Drgania te następowały dość szybko po sobie. Obliczono 33 silniejszych wstrząsów ziemi. Samo jędrno trzęsienia mogło znajdować się najwyżej o 80 klm. na południe od Białogrodu. Straty wynikłe z powodu trzęsienia ziemi są niewielkie. Ludność ogarnęła wielka panika.

Anglja zrywa stosunki z Sowietami.

Obywatele angielscy w Rosji wezwani do wyjazdu.

LONDYN, 16.5 (wł.) Minister spraw zagranicznych Chamberlain zawiadomił prezydjum londyńskiej izby handlowej, że brytyjskie konsulaty w Rosji sowieckiej otrzymały polecenie zawezwania wszystkich obywateli angielskich do natychmiastowego powrotu do Angjli.

Rząd zakazał agenturze Lloyda przyjmowania zakładów „za" lub „przeciw" wybuchowi wojny.

PARYZ, 16.5 (wł.) Na wieść o konflikcie sowiecko-angielskim, francuskie towarzystwa okrę owe przyjmują transporty do portów sowieckich tylko na ryzyko nadawcy. Opłaty przewozowe w ostatnich dwóch dniach podrożały o 20 proc.

Rząd zwalcza drożyznę

WARSZAWA, 16. 5. (wł.). Min. spraw wewnętrznych przystąpiło z całą energją do walki z drożyzną. Warszawa otrzyma specjalne rezerwy zbożowe. W tym celu zostało zakupione zagranicą 1250 wagonów. zboża. Część zakupionego zboża już nadeszła. Mąkę piekarze będą otrzymywać w każdej żądanej przez nich ilości. Rząd ma nadzieję w krótkim czasie doprowadzić do zniżki cen chleba.

25 tys. dolarów za odszukanie

dzielnych lotników.

NOWY JORK, 16.5 (wł.) Rząd amerykański wyznaczył 25 tysięcy dolarów za odnalezienie żywych lub martwych lotników francuskich, którzy przedsięwzięli lot przez Ocean i wszelki ślad za nimi zaginął.

Pisma donoszą, że...

— W powiecie rypińskim zamordowano w tajemniczy sposób właściciela majątku Otocznia.

— Zmarł znany działacz narodowy na Sląsku, burmistrz miasta Cieszyna dr. Michejda. Smierć nastąpiła podczas przemówienia jego na bankiecie, wydanym z okazji otwarcia linji kolejowej Chybie—Skoczów.

— Sowiecki urząd statystyczny wyliczył, że straty poczynione przez pleniące się zastępy szczurów wynoszą miljard rubli rocznie.

— Przy wyborach komunalnych w Rybniku na Sląsku polacy otrzymali 21 mandatów, a niemcy — 9.

— Cziczerin, który bawił w St. Rafael na kuracji, wyjechał w niedzielę do Rosji.

— Podczas rewizji w sowieckiem poselstwie handlowem w Londynie znaleziono szereg dokumentów, dowodzących, że rząd sowiecki był inicjatorem zamordowania Petlury.

We Lwowie wykryto prowadzoną na szeroką skalę tajną fabrykę papierosów monopolowych.

— We Francji, kobieta nazwiskiem Messy oblała swego męża benzyną i podpaliła. Nieszczęśliwy w okropnych męczarniach skonał.

— Na całym froncie chińskim trwają zajadłe walki.

— W pobliżu Outala zatonął statek rybacki. 50 ludzi znalazło śmierć w falach morskich.

— Min. spraw zagranicznych ostrzega przed emigrowaniem do Peru osób wyznań niechrześcjańskich, które nie mają prawa osiedlania się w Peru na roli.

— Rząd sowiecki założył protest przeciwko rewizji w budynku sowieckiej misji handlowej w Londynie.

— 22 b. m. wyjeżdża do Genewy delegacja polska na międzynarodową konferencję pracy. Przewodniczącym delegacji jest poseł Ziemięcki.

— W Leningradzie wybuchła epidemja odry i szkarlatyny.

— W Mińsku popełniono w ostatnim tygodniu 17 morderstw.

— Radom przystępuje do budowy wielkiej gazowni miejskiej.

— Rada ministrów uchwaliła przystąpić do budowy bezpośredniej linji kolejowej Bydgoszcz-Gdynia.

— Przybył do Warszawy znany angielski lord Cardigan, który zamierza objechać całą Europę na samochodzie.

— W Jugosławji panuje klęska głodu. Wieśniacy hercogowińscy mrą masowo z braku chleba.

Giełda.

Warszawa, 16.5

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.92
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43,44
Paryż 35.05
Praga 26.50
Włochy 48.55 mocniejsza
Szwajcarja 172.03 słabsza
Holandja 357.00 słabsza
Dol. Warsz. pryw. obr. 8,92½

Akcje.

Warszawa, 16.5.

Bank Dyskontowy 135.00
Bank Handlowy 7,35 — 7,80
Bank Polski 144,00 — 147,50 — 146,25
Bank Zachodni 4,80 — 4,85 — 4,80
Bank Zw. S. Z. 91,00 — 92,00
Spiess 87,00
Czersk 1,20 — 1,23
Częstocicie 3,50—3,65 — 3,60
Gosławice 82,00
Zegluga 0.60
Cukier 5,50 — 5,75 — 5.70
Firley 60,00
Łazy 0,45
Wysoka 130,00
Węgiel 105,50 — 109,00 — 108.00
Nobel 5,50 — 6.10 — 5,85
Cegielski 44,00 — 46,00
Fitzner i G. 7,55
Lilpop 29,50 — 32.25 — 31,25
Modrzejów 10.00 — 10,45
Norblin 185,00
Ostrowieckie 80,00
Pocisk 3,30 — 3,50
Rudzki 2,50 — 2,70
Starachowice 4.65 — 5,00 — 4,85
Zieleniewski 20,75
Zawiercie 42,50 — 45,50
Zyrardów 19,50 — 20,25
Borkowski 3.50 — 3,65
Haberbusch 152,00
Spirytus 3,50
Ostrowite 3,05

Tendencja: mocna.

Giełda zbożowa.

Poznań, 16.5.

Żyto 50.50—51.50
Pszenica 56.00—59.00.
Jęczmień zwykły 42.00 — 44.00
Owies 43.50—44.50.
Ospa pszenna 34.25
Ospa żytnia 36.50 — 37.50
Mąka żytnia 70 proc. 73.00
Mąka żytnia 65 proc. 74.40
M. pszenna 65 proc. 83.00 86,00
Wyka 32.00 — 34.00
Peluszka 31.00 — 33.00
Łubin żółty 23.50 — 25.50
Łubin niebieski 22.00 — 23.50

Usposobienie spokojne.

Jedyne pismo niezależne w Zagłębiu to Dziennik Pracy-Expres Zagłębia Powiedz o tem każdemu.

Nie denerwujcie urzędników!

Pewna część prasy chcąc pozyskać urzędników dla swego pisma, zbiera skrupulatnie wszelkie plotki i pogłoski o podniesieniu poborów urzędniczych. Wiadomości te drukuje bez namysłu tłustym drukiem tak na szpaltach jak i na wywieszkach.

I zdarza się, że tego samego dnia na jednej wywieszce czyta się wielki tytuł „Cieszcie się urzędnicy” a na innej znowu „Sprawa podwyżki poborów pod znakiem zapytania” itp.

Urzędnik polski żyje w niezwykle ciężkich warunkach i każda pogłoska, zamieszczona w gazecie, przedstawia dla niego wyjątkową wartość. Czytając tego rodzaju tytuły wpada z jednej krańcowości w drugą, denerwując się niepotrzebnie i zniechęca do pracy. Pisma wiedzą dobrze, że puszczanie niesprawdzonych pogłosek, wiadomości i plotek wywołuje niepokój w sferach urzędniczych, ale mimoto nie wahają się manewrować kiełbasą za szkłem, aby zwrócić uwagę głodnych.

W interesie spokoju i dobra państwa dobrzeby było, aby wspomniana część prasy przestała grać na strunach nerwów urzędniczych, a otrzymywane wiadomości podawała bardziej krytyczne i bez ad hoc skombinowanego sosu.

Z drugiej strony apelujemy do rzeszy urzędniczej, aby nie dawała wiary telegramom anonimowym, które jednego dnia obiecują im gruszki na wierzbie a drugiego pozbawiają wszelkiej nadziei.

Sprawa urzędnicza jest jedną z najpilniejszych trosk rządu marsz. Piłsudskiego, który zawsze w oficjalnych sprawozdaniach z rady ministrów podaje uczciwie, co dotąd w tej mierze zrobiono. Podwyżka pensji nie może iść nagle i zaspokoić wszystkich postulatów pracowniczych, gdyż rząd musi się trzymać ciasnych ram budżetu. Ze to, co własną kalkulacją oszczędności pójdzie na poprawę bytu urzędnika, nie ulega najmniejszej wątpliwości. **Na razie jest nadzieja wyrównania dodatku mieszkaniowego, później dopiero w miarę możności przyjdzie kolej na podwyżkę poborów zasadniczych.**

Radykalna zmiana na lepsze mogłaby nastąpić dopiero wtedy, gdyby sejm, który się ma wnet zebrać obmyślił i wyznaczył jakieś osobne źródło pokrycia. Niestety, pewne partje polityczne wolą, aby cały ciężar niezadowolenia spoczywał na rządzie, a same dyskretnie przemilczają o tem, że podwyżka na większą skalę od sejmu tylko zależy i że partje same swego czasu umyślnie głosowały przeciwko wszelkim podwyżkom.

Mamy nadzieję, że wysokie poczucie odpowiedzialności i uświadomienia pozwoli urzędnikom przetrzymać ciężkie chwile. To też do bardziej uświadomionych apelujemy, aby nie dawali posłuchu tak zbyt optymistycznym, jak i zbyt pessymistycznym pogłoskom i w tym duchu oddziaływali uspokajająco na mniej zorjentowanych.

Wypadki w woj. kieleckiem.

Tragiczna śmierć pastucha. — Samobójstwo.

Siedemnastoletni Bolesław Janiszewski na folwarku Oblęgorek gm. Niewachlów pasąc konie uwiązał konia w ten sposób, że drugim końcem sznura obwiązał się w pasie. Spłoszony koń poniósł wlokąc przerażonego chłopca po łące i polach Nadbiegli na krzyk nieszczęśliwego ludzie znaleźli okrwawionego i ciężko potłuczonego chłopca. Wkrótce potem Janiszewski doznał wewnętrznego krwotoku, a w kilka chwil — zmarł.

W piątek 13 bm. około godz. 15 w Kielcach w mieszkaniu przy ul. Niewachlowskiej 18 — fryzjer lat 38 Omasta usiłował pozbawić się życia trując się sinym kamieniem (lapisem). Omasta zabrany został do szpitala.

Powodem tragicznego kroku były sprawy rodzinne.

Warszawa pod znakiem wyborów

do rady miejskiej.

Warszawa, 15 maja.

Wybory, wybory. Warszawa pełna jest tego słowa. Każdy dom, każdy słup z ogłoszeniami krzyczy „wybory za tydzień“.

List, jak zwykle, huk. Ale każdy wie, że generalna batalja rozegra się między dawniejszymi władcami Warszawy, którzy za wszelką cenę chcą się dorwać znów do władzy, a nowemi, młodemi siłami, które pragną z Warszawy uczynić europejskie miasto, miasto na wzór chociażby Wiednia.

Prawa strona obrała sobie szumną nazwę „Kops“. Nazwa ta służy za cel dowcipnisiom, którzy skopsali ją na wszystkie możliwe sposoby.

Czegóż chce „Kops“? Chce tego, przeciw czemu walczył cały czas w radzie.

Tak, gorzka ironjo! Kops chce tanich mieszkań dla robotników. Najwyraźniej wypisał to hasło na liście p. t. „Dziesięć przykazań“ dla polaka wyborcy.

Kwestja mieszkaniowa jest najbardziej palącą ze wszystkich. Każde ugrupowanie przyrzeka, iż sprawę mieszkań rozwiąże w duchu interesów szerokich warstw inteligencji i robotników. Są i momenty humorystyczne.

Na Pradze powstała lista miejscowego bogacza, który posiada około 500 platform. Wozy te oblepione numerami listy bogacza, który koniecznie chce uszczęśliwić miasto swoją obecnością w radzie, Zarabiają na tem świetnie szynki praskie, w których wymieniony jegomość agituje przez swoich ludzi, rozpijając wyborców.

Dużo wrzawy zrobiła w Warszawie sprawa nieumieszczenia na listach wyborców wybitnych osobistości z obozu radykalizmu np. Kadena Bandrowskiego i Wojciecha Stpiczyńskiego.

Preparowanie list wyborców ad choc wywołało powszechny protest i przypomniało rzeszom obywateli o obowiązku przeglądania list wyborców.

Demokracja idzie do wyborów zgrupowana w dwu listach PPS. i związku uzdrowienia gospodarki miejskiej. Ta ostatnia lista jest blokiem inteligencji radykalnej, związków pracowniczych i t. d.

Przyznanie prawa wyborczego oficerom i podoficerom da możność wypowiedzenia się tym sferom, które w wielkiej mierze obchodzi gospodarka miasta.

Prawo to rozszerzone jest na całą Rzeczpospolitą.

Warszawa za tydzień da wyraz swojej woli. Wybory tak zaabsorbowały miasto, że wszystko inne poszło w cień.

Uwagę warszawiaków zwrócił na dni kilka tunel pod Alejami Jerozolimskiemi. Zwiedzanie tunelu za opłatą 50 groszy daje pojęcie o ogromie pracy włożonej w to dzieło. Budowa tunelu trwała przeszło dwa lata i jest jedną z największych robót jakie wykonano w kraju.

Modne jest teraz pytanie: — Byłeś w tunelu? Odpowiedź brzmi trochę nieparlamentarnie, ale kto teraz interesuje się sejmem?

Wkrótce zjeżdża do Warszawy kwiat kawalerzystów świata. Międzynarodowe konkursy hippiczne, wywołały duże zainteresowanie, wśród bywalców i znawców z wyścigów warszawskich. Zwycięzcy z Nicei zmierzą się na miejscu z mistrzami innych narodów.

Wszystkie te sprawy nikną wobec walki, która się rozegra dnia 22-go maja przy urnach wyborczych. Zwycięstwo elementów zdrowych i twórczych jest pewne. Warszawa nie da się uwieść starym krętaczom z pod znaku „Kopsa“.

Wybory! wybory!

W Ameryce nie jest tak różowo.

Wielu studentów pracuje jako zwykli robotnicy.

Stany Zjednoczone liczą około 100,000 studentów i studentek w swych wyższych uczelniach. Zgórą 50,000 tej młodzieży uniwersyteckiej zarabia na swe utrzymanie pracą wszelkiego rodzaju.

W tym więc kierunku nie różnią się bogate Stany Zjednoczone od zbiedniałej, powojennej Europy, gdzie młodziez uniwersytecka zapomniała o przeważnej swej części o błogich a dalekich czasach beztroskich studjów, urozmaicanych bibami w knajpach. Ale w odróżnieniu od swych kolegów europejskich studenci amerykańscy nie szukają lekcyj prywatnych, korepetycji, lecz przyjmują zajęcie u fryzjera, pełnią rolę roznosicieli gazet, pucybutów, pomocników palaczy fabrycznych, pomywaczy, posługaczy hotelowych, gońców etc, etc. Studentki najmują się jako służące przychodnie.

W lecie sporo młodzieży płci obojga emigruje z miasta na wieś; tu u fermerów pracują na roli, przy zbiorach, otrzymując jako wynagrodzenie 5 — 6 dolarów dziennie, utrzymanie całkowite i mieszkanie. W mieście, korzystając z letniej pory, ci sami studenci zarobkują trudniąc się handlem domokrążnym.

Bardzo rozwinęły się rozmaite formy samopomocy studenckiej; powstały liczne biura pośrednictwa, kooperatywy, pensjonaty, sklepy, domy współdzielcze, co przyczynia się do zmniejszenia kosztów utrzymania i ułatwienia bytu tej przebijającej się własnym trudem przez życie młodzieży.

Obraz walki o byt, jaką musi toczyć przeszło 50 proc. studenterji amerykańskiej, aby móc przeprowadzić studja wyższe i zdobyć dyplom uniwersytecki, nie różni się tak bardzo z wyjątkiem szczegółów, od powojennego bytu młodzieży uniwersyteckiej w Europie. W każdym zaś razie legenda zbyt rozpowszechniona o łatwem życiu w Ameryce śród nagromadzonych bogactw, o powszechnej sportomanji i frywolnem spędzaniu czasu przez młodzież uniwersytecką w kraju miljarderów, zostaje sprowadzona do właściwych, normalnych rozmiarów. Może dziesięć, a może piętnaście procent studenterji amerykańskiej pędzi tryb życia, którego pierwowzorem mogły być rozrywki i pijatyki burszów korporacyjnych w Europie. Tak spędzają czas bogaci synowie bogatszych rodziców. Ale tych jest garść na owe 100,000 młodzieży. Większość, przeważna większość skromnie, pracuje ciężko, mając w dalekiej tylko perspektywie widoki zdobycia fortuny i stanowiska we wściekłym wirze walki o byt.

Obłąkany syn przez 7 miesięcy nie rozstawał się

z trupem ojca.

W miejscowości Upper Belwedere pod Londynem zmarł 15 listopada ubiegłego roku niejaki John Holmes, stary, wysłużony marynarz.

Mieszkał on wraz z synem, 29-letnim Pawłem, człowiekiem słabo rozwiniętym fizycznie i umysłowo.

Skoro ojciec umarł, syn jego wpadł w rozpacz.

Obawiając się, aby nie rozdzielono go z nieboszczykiem, zataił zgon i ułożył trupa w sypialni Od 15 listopada do tego czasu leżało martwe ciało niepogrzebane.

Do samotnej chałupki starego marynarza i idjoty syna nie zaglądali sąsiedzi — nie interesując się wcale ich losem.

Przed kilku dopiero dniami sprawa wyszła na jaw, a stało się to dzięki przypadkowi.

Gdy komisja sanitarna weszła do domu, uderzył ją straszliwy zapach rozkładającego się ciała.

U stóp ojca siedział syn idjota i zajadał z najlepszym apetytem śniadanie, złożone z jaj, szynki i herbaty.

Skoro rozkazano obłąkańcowi opuścić mieszkanie, wpadł w szał i rzucił się na urzędników, kalecząc ich zębami i paznogciami.

Po dłuższej walce zdołano go wreszcie obezwładnić i nieboszczyka wyniesiono z domu.

Przemysłowcy w dalszym ciągu kpią sobie

z robotników.

Strajk w przemyśle metalowym nieunikniony.

Przemysłowcy przez usta swych przedstawicieli zakomunikowali delegatom robotniczym, jako ostateczną odpowiedź, że godzą się dać podwyżkę tylko robotnikom dniówkowym w wysokości 7 procent płac dotychczasowych, to jest o 1 procent więcej, jak pierwotnie proponowali natomiast przy płacach akordowych podtrzymują pierwotne swe propozycje podwyżki od 2 do 5 procent

Wobec powyższego, delegaci robotników zwołali zebranie, na którem był obecny delegat centrali związku z Warszawy i postanowili odwołać się do robotników poszczególnych zakładów, by ci ostatecznie sami się w powyższej sprawie wypowiedzieli.

Jak już pisaliśmy, robotnicy tych przedsiębiorstw, w których odbyły się zebrania kategorycznie podtrzymują swoje żądania i uchwalili w razie nie uwzględnienia ich żądań proklamować strajk.

Nieustępliwe i wręcz prowokacyjne stanowisko przemysłowców, doprowadzi, jak z tego widać, do strajku w przemyśle metalowym.

Odpowiednie władze winny bezwzględnie wejrzeć w tę sprawę i póki czas jeszcze nie dopuścić dostrajku, który może mieć bardzo ujemne znaczenie dla naszych stosunków gospodarczych.

Oczyścić Przemszę!!

Sprawa zdrowotności Sosnowca.

Kilkakrotnie w ciągu lat szeregu prasa sosnowiecka zwracała uwagę władz na sprawę zanieczyszczania Czarnej Przemszy przez fabryki i kopalnie, które uważają rzekę za jakiś kanał, do którego można wpuszczać wszelkie nieczystości. W rezultacie miast czystej wody, którąby mogła przyczynić się do uzdrowotnienia miasta, płynie szerokiem korytem jakaś bryja, zmieniająca barwę, jak kameleon, zawsze niemal cuchnąca, pokryta tłuszczem.

Gdy zwracaliśmy się do władz w tej sprawie, zarówno przed wojną, jak i po wojnie (2 lata temu), odpowiadano nam, że trudno będzie zmusić fabryki do zaniechania szkodliwych dla zdrowotności miasta praktyk, ze względu na brak kanalizacji.

Był to oczywiście wykręt, gdyż jeszcze przed wojną władze wzbroniły sądownie fabrykom zgierskim zanieczyszczanie rzeki Neru i zmusiły ich do skierowania odpływów do specjalnych rezerwoarów. Fabryki broniły się do ostateczności, ale najwyższa instancja — ówczesny senat rządzący w Petersburgu sprawę rozstrzygnął na korzyść miasta. Było to przed laty zdaje się 18 czy 19 i jeżeli zarząd m. Sosnowca zwróciłby się do magistratu zgierskiego, to napewno otrzymałby odpis wyroku, który i dziś jest miarodajny dla b. Kongresówki.

Dziś zresztą fabryki i kopalnie na terenie Sosnowca będą w lepszem położeniu o tyle, że dziś mamy już kanalizację, z którą powinni się połączyć i z niej korzystać.

Sprawę tę gorąco polecamy zarówno zarządowi miasta, jak i władzom powiatowym, gdyż wprost śmiesznie wygląda ściganie właścicieli nieruchomości za brudny rynsztok lub nieuporządkowany śmietnik, przy jednoczesnem pozwalaniu zakładom przemysłowym na zanieczyszczanie rzeki Przemszy, a po części i Brynicy i zamianę ich na kanały kloaczne.

Po zaprzestaniu zanieczyszczania wody w naszych rzekach, zarząd miasta będzie mógł zbudować łazienki, z których korzystałaby ludność, zmuszona dziś albo nie kąpać się wcale, albo też jeździć aż na Jęzor, by użyć rzecznej kąpieli.

Ciekawą też byłoby rzeczą zbadać, czy woda na Jęzorze jest już o tyle czystą, że nie szkodzi już zdrowiu zwolenników kąpieli.

(r.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Maj 17 Wtorek

Paschalisa.
Feliksa kapuc.
Wschód słońca 3.40.
Zachód „ 7.25.

RADJO.

Wtorek — 17 maja

WARSZAWA.

12.00 Komunikat lotniczo meteorologiczny
15.00 Komunikat gospodarczy oraz meteorologiczny.
16.45 Odczyt pt. „Zawód rolnika“
17.15 Koncert popołudniowy. Muzyka lekka.
18.40 Rozmaitości.
19.00 Odczyt pt. „Hiszpanja a Polska“
19.30 Odczyt pt. „Norwegja“
19.55 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa, ewentualnie komunikaty.
20.30 Koncert wieczorny, poświęcony muzyce norweskiej.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty.

KRAKÓW.

17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Rozmaitości.
19.00 Odczyt pt. „Życie wyrazów polskich“
19.30 Odczyt pt. „Ewolucja ducha u Słowackiego, a Bergson, cz. II“
20.00 Przerwa, ewent. komunikaty.
20.30 Audycja krakowska: 1 koncert lekkiej muzyki.
22.00 Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu.

POZNAŃ.

17.15 Transmisja koncertu z Warszawy
18.45 Nad program.
19.00 Odczyt pt. „Chemia i jej warsztat czyli laboratorjum chemiczne“.
19.25 Komunikaty rolniczo-gospodarcze
19.35 Pogadanka pt. „Obrazki z Brazylji Południowej“.
20.15 Koncert wieczorny.

Ogólna.

(o) **Kto ma prawo kierować robotami budowlanemi.** „Dziennik Ustaw“ z dnia 14 maja ogłasza rozporządzenie ministra robot publicznych, regulujące sprawę uprawnień do prowadzenia robót budowlanych na obszarze województw: warszawskiego, lubelskiego, łódzkiego, kieleckiego, białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i wileńskiego.

Uprawnienie do kierownictwa robót budowlanych bez ograniczeń przysługuje osobom z dyplomami wyższego wykształcenia technicznego.

Uprawnienia z warunkiem złożenia egzaminu przed komisją kwalifikacyjną przy ministerjum robót publicznych otrzymywać mogą osoby, posiadające średnie wykształcenie w zawodzie budowlanym oraz praktykę conajmniej 6-letnią lub nawet osoby z wykształceniem 4 klas szkoły średniej i conajmniej 12-letnią praktyką budowlaną.

Z Sosnowca.

(s) **Koncert w gimnazjum Staszica.** Do bardzo udatnych imprez artystycznych zaliczyć należy doroczny koncert młodzieży szkolnej państwowego gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu. Ktokolwiek zdaje sobie sprawę z trudności prowadzenia zespołów muzycznych czy chóralnych, podziwiać musiał duży nakład pracy, włożonej w tę artystyczną ucztę przez profesora Wł. Powiadowskiego, znanego muzyka i kompozytora. Mając w zespołach młodzież szkolną, a więc materjał prawie surowy, zdołał prof. Powiadowski osiągnąć doskonałe rezultaty muzyczne tak pod względem rytmiki, jak i brzmienia chóru i orkiestry.

Na specjalne uznanie zasługuje zespół orkiestry smyczkowej, który za wykonanie marsza „Sobieski pod Wiedniem“, następnie nastrojowego utworu „Szept kwiatów“ zdobył burzę oklasków.

Nie można również pominąć dobrej gry zespołu orkiestry dętej w wykonaniu kilku takich utworów, jak polonez Ogińskiego i marsz żałobny — Beethowena, jak również chóru, składajacego się z 200 osób, który odśpiewał między innemi “Pozdrowienie Tatr“ i „Flisaków” gdzie solową patrję odśpiewał sympatycznym barytonem p. H. Nowak.

Z wielkiem uznaniem cieszyła się grą na skrzypcach p. Marjana Plebanka i na fortepianie p. W. Wieczorka, ucznia 8-ej klasy oraz trio (dwa kornety i fortepianu; wykonawcy Z. Chrostek, J. Janota i Wieczorek).

Deklamacje uczniów: Tarkowskiego i Szpiganowicza wywołały pewne niezadowolenie, ponieważ treść ich nie odpowiadała programowi dla młodzieży.

Koncert poprzedziła prelekcja o Beethowenie ucznia 8-ej klasy Noakowskiego. Podobne imprezy artystyczne kształcą młodzież biorącą w niej udział i zachęcają do poważnej pracy muzycznej, wobec czego dyrekcji gimnazjum, a przedewszystkiem prof. Wł. Powiadowskiemu za niestrudzoną pracę należą się słowa prawdziwego uznania.

(s) **Wszelkie zebrania i odczyty cieszą się „kolosalną frekwencją“.** W ubiegłą niedzielę zostało zwołane zebranie robotników przemysłu metalowego „praca polska“. które się nie odbyło z powodu nieprzybycia członków, Wieczorem tegoż dnia związek byłych wojskowych zamierzał dać przedstawienie amatorskie. Przybyli jedynie aktorzy. Widzów nie było i przedstawienie musiano odwołać.

Związek kupców sprowadził prelegenta, który miał wygłosić bardzo ciekawy odczyt. Z powodu braku słuchaczy odczyt musiano odwołać.

Związek zawodowy pracowników handlowych zwołał również na niedzielę walne zebranie swych członków. Wobec jednak nieprzybycia członków zebranie się nie odbyło.

Jeżeli do tego dodamy jeszcze, że i na akademji ku czci Słowackiego w teatrze miejskim nie było zbytniego przepełnienia godzi się zapytać co właściwie w tym dniu robili sosnowiczanie? O tempora, o mores!

(s) **Piec piekarzy.** Niezadowoleni piekarze w dalszym ciągu radzą, jakby wymusić na komisji cennikowej podwyżkę ceny chleba. Na onegdajszym wiecu w Sosnowcu postanowiono wysłać do województwa specjalny memorjał. Bardziej k r e w k i piekarz p. Jarzęcki gwałtownie nawoływał kolegów do strajku.

(s) **Zebranie metalowców.** W ubiegłą niedzielę w sali związku na Pogoni odbyło się zebranie robotników przemysłu metalowego. Przewodniczył M. Nowak. Sprawozdanie z przebiegu pertraktacyj o podwyżkę płac dał p. Kozubski. W dyskusji zabierali głos pp. Czyżewski, Gromczyk, Ziętowski, Kaleta, Kumowski, Legowski i Banda. Zebrani jednogłośnie postanowili w razie nieuwzględnienia żądań przez przemysłowców proklamować strajk.

(s) **Wybór rabina nie doszedł do skutku.** Wczoraj przy asyście zastępcy starosty p. Bielawki rada gminy żydowskiej przystąpiła do wyborów rabina. Zgłoszono 31 kandydatów, reprezentujących zarówno skrajnych ortodoksów, jak i sjonistów. Przy głosowaniu Samuel Brot z Lipna (sjonista) otrzymał 6 głosów, a Szajer Enlard 7 głosów przy 2 wstrzymujących się od głosowania członków rady. Ponieważ do uzyskania mandatu rabina potrzeba, by kandydat otrzymał 10 głosów, przeto wybory wczorajsze nie dały wyniku.

(s) **Awantura na tle wyznaniowem.** W pobliżu Niwki, na kolonji Jęzor, przed kilku tygodniami ks. Huszno, wybudował kapliczkę dla swoich spółwyznawców. Wczoraj podczas odprawiania nabożeństwa ktoś z obecnych w kapliczce rzucił w ks. Huszno zgniłem jajem, co wywołało ogólne zamieszanie. Po chwili wywiązała się formalna bójka na pięście, laski i t. p. Rezultatem całej awantury, było bardzo dotkliwe pobicie niejakiego Kazimierza Hermanowskiego, urzędnika kop. „Jerzy“ w Niwce, którego odwiedziono do szpitala. Policja z komendantem posterunku Brodą, aresztowała dwuch uczestników walki.

(s) **Wypadła z 1 piętra.** Stefcia Pałka (Kuźnica 6), lat 7, bawiąc się, wypadła z okna 1 piętra na ulicę i doznała złamania obojczyka i wstrząśnienia mózgu. Nieszczęśliwe dziecko w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Pekinie.

(s) **Nowa gra.** Policja na dworcu zatrzymała Fr. Kopernaka z Szopienic i G. Krawczyka z Siemianowic za uprawianie gry w kostkę (frygę). Pieniądze i kostkę skonfiskowano.

(s) **Kradzież.** Ze składu papieru p. Plackowej (hale „Rozwoju“) skradł nieznany sprawca teczkę zawierającą marki stemplowe, marki pocztowe i blankiety wekslowe na sumę 2.000 zł.

Z Będzina.

(b) **W Będzinie staną kolonje urzędnicze.** Dnia 11 maja r. b. odbyło się organizacyjne zebranie spółdzielni budowlanej pod nazwą „Stowarzyszenie spółdzielcze kolonji ogród pracowników państwowych i samorządowych z ograniczoną odpowiedzialnością i udziałami członków pow. będzińskiego z siedzibą w Będzinie przy ul. Kościuszki Nr. 36“.

Dotkliwy brak mieszkań i nikła inicjatywa prywatna w budowie domów, zmusza pracowników państwowych i samorządowych do samopomocy i zrzeszania się w celu budowy mieszkań dla siebie. Powojenny czas wykazał, że tylko zrzeszenia mogą budować mieszkania.

Na zebraniu został wybrany zarząd, w skład którego wchodzą: jako prezes p. Korgul, zastępca prezesa p. Konopka Feliks, sekretarz p. Frisz, skarbnik p. Goc Teofil, i członkowie pp. dr. Kwasik i Placek J.

Prócz wyborów zarządu uchwalono projekt statutu. Jednocześnie postanowiono przesłać projekt statutu wszystkim instytucjom państwowym i samorządowym w Będzinie do przejrzenia i nadesłania za rządowi swych uwag w terminie 10 dniowym. O ile uwagi instytucji nie będą nadesłane w tym terminie, to projekt statutu uważany będzie za przyjęty, poczem zostanie zwołane ogólne zebranie pracowników państwowych i samorządowych. O terminie zebrania ogólnego, zarząd prześle zawiadomienia.

(b) **Zbiegła z domu.** Dnia 14 maja b. r. zawiadomiono policję w Będzinie, że Janina Socha, lat 17, zamieszkała na Koszelowie, zbiegła z domu zabierając ojcu 50 złotych i swoją garderobę. Za zbiegłą policja wszczęła poszukiwania.

Z Dąbrowy.

(d) **Proces o wodę.** Od dłuższego czasu zarząd miasta procesuje się z zarządami kopalni o oczyszczenie studni znajdujących się w obrębie kopalni, ponieważ w studniach znajduje się woda żółta i niezdatna do użytku. Proces ciągnie się lata, a ludziska wodą się trują.

Dowodem zatruwania ludzi jest przesłane orzeczenie państwowego zakładu hygienicznego w Krakowie, gdzie przeprowadzano analizę 4 prób wody m. Dąbrowy i okolic i stwierdzono, że woda, znajdująca się na terenach towarzystwa franko - rosyjskiego i kolejowym jest szkodliwa dla organizmu ludzkiego. Należy więc przypuszczać, że zarząd tow. franko-rosyjskiego przestanie się procesować i wejdzie ostatecznie w układy z zarządem miasta, aby ludzie mogli pić smaczną i zdrową wodę.

(d) **„Naprzód“—„Sport“.** W ubiegłą sobotę odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy C, pomiędzy „Naprzodem“ contra „Sport“ z wynikiem 1:1.

(d) **„Zagłębie“ zwycięża.** Niedzielne zawody koleżeńskie pomiędzy drużynami „Zagłębie“—„Dąbrowa“ d a ł y w y n i k 6:1.

(d) **Samobójstwo.** Stankówna Apolonja, lat 20, gospodyni domu, zamieszkała w domach fabryki Fitzner i Gamper, usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając większą dozę ługu.

Powód samobójstwa nieporozumienie rodzinne i sprawy materjalne. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Wincentego.

(d) **Fałszowanie dokumentów.** Szwajgla Osja, zamieszkała na ul. Narutowicza, chcąc otrzymać zniżkowy bilet kolejowy, sfałszowała zaświadczenie kursów wieczorowych. Przy przedstawieniu zaświadczenia władzom kolejowym zauważono podrobienie pieczęci.

Pomysłową panna Szwajglą zajęła się policja.

(d) **Fikcyjne porody.** W ubiegły piątek, sąd pokoju w Dąbrowie, skazał za fałszowanie zaświadczeń o przyjęciu porodu, którego nie było, dwie akuszerki z Dąbrowy, Eleonorę Sikorę, na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na 1 rok i Dworakowską Marję, na 3 miesiące z zawieszeniem kary na 3 lata.

Z Zawiercia.

(z) **Z zebrania związku klasowego włókienniczego.** W niedzielę po południu w sali domu ludowego T.A.Z., odbyło się walne zebranie związku klasowego włókienniczego w Zawierciu.

Na zebraniu wygłosił poseł Szczerkowski (PPS.) referat na temat: „Związki zawodowe a organizacja robotnicza“.

W dyskusji zabierali głos pp. Kałuża, Czosnek, J. Kowalczyk i sekretarz związku włókienniczego, ktory wyciągnął na światło dzienne wiele kompromitującego materjału członków zarządu związku włókienniczego z PPS. lewicy.

Wyborów dokonano przez tajne głosowanie, które prawdopodobnie przyniosły zwycięstwo PPS.

(z) **„Polska praca“.** W sobotę, w sali domu ludowego inż. Dzierżanowski z Dąbrowy wygłosił odczyt p. t. „Ideologja polskiej pracy“, a radny miasta Sosnowca Zemła, krytykował rządy sosnowieckiej socjalistycznej rady miejskiej.

(z) **Wodociągi i kanalizacja.** W najkrótszym czasie komisja robót miejskich będzie rozpatrywać sprawę budowy wodociągów i kanalizacji.

(z) **Uzupełniające wybory w gm. Poraj.** Ponieważ rada gminna w Poraju jest zdekompletowana, nastąpią więc uzupełniające wybory 6 członków i 6 zastępców.

To robi miłość, ta głupia miłość...

Tragikomiczna przygoda niedoszłej samobójczyni z Sielca.

Zbrzydło życie pannie Aleksandrze W., obywatelce Sielca. Po głębszym namyśle postanowiła skończyć z doczesnym żywotem. Ale jaką śmierć wybrać?

Nielada to zagadnienie i każdy kandydat na samobójcę długo zapewne waży, zanim obmyśli sposób, jak z sobą skończyć. Tak rozważała również tę sprawę i nasza panna Aleksandra. Zdecydowała się wreszcie. Pomimo panujących chłodów, postanowiła utopić się w Przemszy.

Wczoraj, wczesnym rankiem, nie zdradzając się przed nikim, wyszła z domu. Zabrała ze sobę papier i ołówek, by napisać pożegnalny list do swego narzeczonego, zanim „spienione fale“ Przemszy pochłoną jej osobę.

Długo szła brzegiem rzeki szukając odpowiedniego miejsca i żegnając ze smutkiem swoich najbliższych. Od czasu do czasu spoziera ła za siebie na dom rodzinny, gdzie się wychowała i spędziła 18 wiosen swego życia. Żal napływał do jej duszy. Chwilami chciała się cofnąć, zranione jednak zdradą narzeczonego serce nie mogło na to pozwolić. Zdradza ją.. Dla kogo więc żyć i po co?

W pewnem miejscu zatrzymała się nasza samobójczyni. Usiadła na brzegu rzeki, wyjęła papier i jęła pisać pożegnalny list do swego narzeczonego. Szumiące fale rzeki jakby zapraszały do siebie ofiarę.

Łzy zalewały oczy i papier piszącej, a ołówek kreślił słowa żalu i goryczy.

W pewnej chwili szloch samobójczyni usłyszał przechodzący obok policjant. Zbliżył się do niej i jął się wypytywać co tu porabia, co pisze i t. p., a dowiedziawszy się o zamierzonem samobójstwie, zabrał niedoszłą samobójczynię ze sobą.

Zawiadomiono rodzinę. Zbiegli się znajomi, krewni i przyjaciółki. Zaczęto przedkładać pannie Aleksandrze, że narzeczony to furda, a życie to grunt.

Po dłuższych wywodach, zdaje się przekonano niedoszłą samobójczynię, bowiem opuszczając komisarjat czule dziękowała policjantowi, który jej przeszkodził w dokonaniu samobójstwa i uśmiechnięta wraz z rodziną udała się na obiad.

Narzeczona, która się nie urodziła.

Do komisarjatu jednej z dzielnic paryskich zgłosiła się przed kilku dniami 22-letnia dziewczyna, z prośbą o ogłoszenie jej zapowiedzi.

Chodziło o pośpiech, albowiem młodzi małżonkowie mieli odjechać natychmiast do Afryki, na bardzo korzystną posadę.

W urzędzie wywiązała się następująca pogawędka.

— Proszę o dokumenty.

— Urodziłam się w tej dzielnicy i dowody moje znajdują się w spisie ludności.

Urzędnik zagląda w księgi i po dłuższem poszukiwaniu, objaśnia:

— Pani się wcale nie urodziła, niema o tem w księgach znaku.

— A mimo to, proszę o ogłoszenie mych zapowiedzi — odrzekła rezolutna paryżanka.

— Kto się nie urodził, nie może wychodzić zamąż. Pani jest cieniem, a nie osobą.

— Rodzice moi żyją, przedstawię 100 świadków, iż urodziłam się przed 22 laty.

— Nic nie pomoże

— Więc co mam począć? Narzeczony nie może na mnie czekać!

— Osoby, które się nie urodziły, nie mogą mieć narzeczonych.

Taką rozmówkę prowadzono w Paryżu i prowadzić można wszędzie tam, gdzie biurokratyzm nie liczy się z życiem, lecz z martwą literą prawa.

Nowy rozkład jazdy pociągów osobowych w Sosnowcu

ważny od dnia 15 maja br.

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50 3.32, 4.07, 4.40, 5.47, 7.42, 7.53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09, 12.36, 13.43, 14.48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20.15 (pospieszny), 21.18, 23.45.

Do Warszawy: 0,58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin), 22.38.

Do Dęblina: 2.55, 9.46

Do Maczek: 1.30, 4.18 (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00

Do Częstochowy: 5.30, 7.48, 14.20, 17.48.

Do Zawiercia: 6.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15.00, (wagon bezpośredniej komunikacji do Warszawy i połą z. z posp.) 15,54, 18.50, 19.30, 23.31 (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice — Łódź Kaliska).

Do Szczakowy: 12.41, 18.20.

Do Kazimierza: 5.55, 15.05, 18.50, 21.20.

Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od 1.V do 30.IX).

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57, 9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14.14, 14.53, 15.50, 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25, 20.50, 22.28, 23.23.

Z Warszawy: 1.10, (pospieszny), 7.31, 12.30 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin) 19.07, 20.12 (pospieszny).

Z Dęblina: 3.20, 19.56.

Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50, 14.44.

Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec)

Z Ząbkowic: 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska — Katowice) 5,42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41

Z Kazimierza: 7.25, 16.40, 20.20, 23.30.

Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od 1.IV do 30.IX).

Ze Strzemieszyc R.: 6.50 (kursuje tylko w dni robocze).

Spółka Wydawnicza w Sosnowcu. Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 1.